Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 31. **Bochum, dnia 1 sierpnia 1894.** **Rok 3.**

Na Niedzielę 12 po Świątkach.

LEKCYA. 2. Kor. III. 4—9.

Bracia! mamy takie ufanie ku Bogu przez Chrystusa; nie iżbyśmy byli dostateczni sami z siebie co myśleć, jako sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest: który też uczynił nas godnymi sługami nowego Testamentu nie literą, ale duchem; bo litera zabija a duch ożywia. A jeśli posługowanie śmierci literami wyrażone na kamieniach było w chwale, tak iż synowie Izraelowi nie mogli patrzeć na oblicze Mojżeszowe dla chwały oblicza jego, która niszczeje; jakoż nie więcej posługowanie ducha w chwale będzie? Bo jeżeli posługowanie potępienia jest chwałą, daleko więcej posługowanie sprawiedliwości obfituje w chwale.

EWANGIELIA. Łuk. VII. 23—37.

Onego czasu rzekł Pan Jezus uczniom swoim: Błogosławione oczy, które widzą to, co wy widzicie. Bo powiadam wam, iż wiele Proroków i Królów żądali widzieć, co wy widzicie, a nie widzieli, i słyszeć, co słyszycie, a nie słyszeli. A oto niektóry biegły w zakonie powstał, kusząc go, a mówiąc: Nauczycielu, co czyniąc dostąpię żywota wiecznego? A on rzekł do niego: W zakonie co napisano? jako czytasz? On odpowiedziawszy rzekł: Będziesz miłował Pana Boga twego ze wszystkiego serca twego, i że wszystkiej duszy twojej, i ze wszystkich sił twoich, i ze wszystkiej myśli twojej, a bliźniego twego jako samego siebie. Rzekł mu: Dobrześ odpowiedział; to czyń, a będziesz żył. A on chcąc się sam usprawiedliwić, rzekł do Jezusa: A któż jest mój bliźni? A przyjąwszy Jezus rzekł: Człowiek niektóry zstępował z Jeruzalem do Jerycha, i wpadł między zbójce, którzy go też złupili, i rany zadawszy odeszli, na poły umarłego zostawiwszy. I przydało się, że niektóry kapłan zstępował tąż drogą, a ujrzawszy go, minął. Także i Lewita, będąc podle miejsca i widząc go, minął. A Samarytanin niektóry jadąc, przyszedł wedle niego, a ujrzawszy go miłosierdziem wzruszony, ulitował się. A przybliżywszy się zawiązał rany jego, nalawszy oliwy i wina; a włożywszy go na bydlę swoje, prowadził do gospody, i miał pieczą o nim. A nazajutrz wyjął dwa grosze, i dał gospodarzowi i rzekł: Miej staranie o nim; a cokolwiek nad to wydarz, ja gdy się wrócę, oddam tobie. Któryż z tych trzech zda się tobie bliźnim być onemu, co wpadł między zbójce? A on rzekł: Który uczynił miłosierdzie nad nim. I rzekł mu Jezus: Idźże i ty i uczyń także.

O wychowaniu dzieci.

(Z listu Biskupa chełmińskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Ale jakżeż często i jak ciężko wykraczają, żal się Boże, rodzice chrześciańscy przeciwko tym zasadom chrześciańskiego wychowania! Czy to rzadko zdarza się widzieć, jak niesumienni rodzice dorastające swe dzieci wśród licznych niebezpieczeństw bez wszelkiego pozostawiają dozoru? jak bez najmniejszego skrupułu pozwalaja im obcować w bezbożnych domach i familiach i w złych towarzystwach? jak dla doczesnych korzyści, dla marnego zysku wysyłają swe dzieci, które ledwo szkołę opuściły, w obce, dalekie strony, gdzie oko rodzicielskie nad niemi czuwać nie może, gdzie nie znajdują nikogo, ktoby pielęgnował w ich sercu religią i bojaźń Bożą, gdzie bez wszelkiej opieki narażone są na liczne pokusy, i nieświadome niebezpieczeństw, ślepo idą na zatracenie, przesiąkając jadem bezbożności i niemoralności? Słusznie mówi św. Ambroży: „Złe sprawowanie się synów przypisać należy niedbalstwu ojców, a rozpustę córek opieszałości matek“. Ale te dzieci, podupadłe pod względem religijnym i moralnym, one w dzień sądu będą oskarżycielami swoich rodziców!

Wszelako wszystkie starania rodziców o dobre wychowanie dzieci tylko wtenczas będą skutecznemi, jeżeli rodzice nauczą dzieci posłuszeństwa, odpowiednich ku temu używając środków. Czytamy w Piśmie św.: „Ojcowie, wychowywajcie waszych synów w karności i grozie Pańskiej“ (Efez. 6, 4). A na innem miejscu: „Nie wstydź się częstego karania synów“. (Eccl. 42, 5). Posłuszeństwo daje wychowaniu mocną podstawę. Rodzice powinni rozkazywać, a dzieci powinny słuchać. To też rodzice mają obowiązek nie tylko uczyć posłuszeństwa, ale takowego od dzieci się domagać, a jeżeli się okaże potrzeba, wymódz je na dzieciach przez odpowiednie środki i krną-Powinni zawczasu przełamać upór i kary. brność dzieci i starać się o to, aby dzieci nauczyły się swoję wolę nakłaniać pod wolę rodziców. Niech więc surowo na to baczą, aby dzieci rozkazy ich dokładnie wypełniały, niech wcześnie zaszczepiają w dzieciach uszanowanie dla powagi ojca i matki, a przedewszystkiem niech sami z siebie dają dzieciom przykład posłuszeństwa dla duchownej i świeckiej zwierzchności.

Nie brakło w nowszym czasie ludzi, którzy, płynąc z prądem tegoczesnym, chcieliby inną zaprowadzić zasadę wychowania, a mianowicie chcieliby rodzicom odmówić prawa karania dzieci w tym celu, aby na nich wymódz posłuszeństwo, gdyż takie karanie ma się rzekomo sprzeciwiać godności człowieka. Ale nie potrzeba na to szerokich wywodów, aby się przekonać, że zastósowanie się do takiej zasady przyniosłoby zgubę tak poszczególnym rodzinom, jako też całemu społeczeństwu.

Prawda, że miłość jest najlepszym środkiem wychowania, owa miłość wzajemna rodziców i dzieci, która z serca rodziców i dzieci się przelewa. Posłuszeństwo dzieci nie ma być niewolniczem i służalczem, ale synowskiem posłuszeństwem, posłuszeństwem wypływającem z miłości: dzieci miłujące rodziców, rozkazy ich chętnie wypełniają, wiedząc, że rodzice pragną prawdziwego ich szczęścia, a zarazem obawiając się, nieposłuszeństwem zasmucić i obrazić rodziców.

Miłość rodzicielska nie powinna wszelako objawiać się w pieszczotach, które dzieci psują, ani wyradzać się w słabość, stosującą się do woli dzieci, a ujmującą powadze rodziców, którzy nie mają dość siły, aby stanowcze wydać rozkazy i wypełnienia takowych się domagać. Miłość ojcowska i czułość macierzyńska powinny zakreślić sobie granice, poza które bez krzywdy dla dzieci posuwać się nie wolno. Prawdziwa miłość rodzicielska nosi na sobie znamię powagi, wymagającej od dzieci ścisłego posłuszeństwa: taka miłość nie tylko głaszcze ranę, którą ma uleczyć, ale

nie wzdryga się też, gdy się okaże potrzeba, naciąć ranę, choćby to i boleść sprawić miało. Gdzie słowa i napomnienia nie wystarczają, aby dziecko do posłuszeństwa nakłonić, tam prawdziwa miłość rodzicielsko na pożytek dziecka chwyta się rózgi. „Kto folguje rózdze, nienawidzi syna swego, lecz kto go miłuje, ustawnie ćwiczy“, mówi Mędrzec Pański (Przyp. 13, 24).

(Dokończenie nastąpi.)

Do robotnika.

VIII.

Kiedy spływa błogosławieństwo Jezusa na pracę?

(Ciąg dalszy.)

4) Zbawiciel uleczył razu pewnego, jak opowiada Marek święty, głuchoniemego. „A wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effetah, to jest, otwórz się. I wnet się otworzyły oczy jego, i rozwiązała się związka języka jego i mówił dobrze.“ Uleczony mówił dobrze — mówi ewangielia święta — do tych słów nawięzujemy czwarty warunek, pod którym tylko człowiek do znoszenia ciężarów pracy zupełnego błogosławieństwa Zbawiciela dostąpić może. „Dobrze“ trzeba pracować tj. w porządku i sposobie, jaki Bóg chciał i postanowił.

a) Aby praca odbywała się, jak Bóg chce, do tego potrzeba, abyśmy, o ile to od nas zależy, wiernie i sumiennie te dni święcili, w które Pan Bóg pracować nie pozwolił. „Pamiętaj“, tak woła Bóg z góry Synai do nas, „abyś dzień święty święcił. Sześć dni robić będziesz i będziesz czynił wszystkie dzieła twoje. Ale dnia siódmego szabat Pana Boga twego jest; nie będziesz czynił żadnej roboty weń, ty i syn twój, i córka twoja, i sługa twój, i służebnica twoja, bydlę twoje i gość, który jest w bramach twoich. Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię i morze, i wszystko, co w nich jest, i odpoczął dnia siódmego, i przetoż błogosławił Pan dniowi sobotniemu i poświęcił go.“ To surowe prawo Boże obowięzuje jeszcze zawsze; boć sam Zbawiciel powiedział: „Nie mniemajcie, abym przyszedł rozwięzywać zakon albo proroki: nie przyszedłem rozwięzywać, ale wypełnić. Zaprawdę bowiem powiadam wam: aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie.“ Zbawiciel niczego nie zmienił; wyjaśnił tylko prawdziwe znaczenie tego przykazania, które pisma uczeni samowolnie przekręcili i podał nam dokładnie przez usta Kościoła świętego, które dni z przykazania Boskiego jako „dni Pańskie“ święcić mamy. Robotniku chrześciański, jeżeli przy pracach twoich nie trzymasz się tego porządku przez Boga ustanowionego, chociaż mógłbyś go się trzymać, chociaż ani gwałtowna potrzeba ani żaden ważny powód do pracy w niedzielę cię nie przymusza, odpychasz wtedy od pracy twojej błogosławieństwo Boskie. Już w starym testamencie czytamy: „Bóg błogosławił temu dniowi“ tj. do wiernego święcenia dnia tego przywiązał szczególniejsze, nietylko niebieskie, lecz i doczesne błogosławieństwo; a w ile większej mierze, uczynił to w nowym testamencie. Do sumiennego święcenia niedzieli i świąt, w które z wdzięcznem sercem rozpamiętywać mamy dobrodziejstwa odkupienia i miłość wcielonego Syna Bożego, jest szczególniejsze błogosławieństwo przywiązane. Kto zaś ten porządek przez Boga ustanowiony przewraca, ten nietylko pozbawia się onego szczególniejszego błogosławieństwa, lecz w ogóle staje się niegodnym wszystkich zasług, które Zbawiciel na prace doczesne sprowadził, a w których mógłby niepośledni brać udział. Niepotrzebna praca niedzielna ściąga przekleństwo na rodzinę, jak doświadczenie uczy, a za wierne święcenie dni świętych przynosi do domu szczęście i błogosławieństwo i zadowolenie wewnętrzne. Robotniku, — bądź tedy sumienny pod tym względem. — Do pewnej wielkiej fabryki poszukiwano przed kilku laty kierownika fabryki. Młody pewien człowiek bardzo polecony, oświadczył goto-

wość przyjęcia tego miejsca, ale pod warunkiem, że w niedzielę we fabryce pracować nie będą. Właściciel fabryki oświadczył, że to jest niemożliwe, że zawsze w niedzielę pracowali i że robotnicy z tego byli zadowoleni. Ale młodzieniec, chociaż wysoką zapłatę, bo 3600 marek rocznie mu ofiarowano, oświadczył stanowczo, że tego miejsca nie przyjmie. Fabrykant chciał się układać i mówił, że tylko w niedziele przed południem potrzebuje być w fabryce, a popołudnie będzie miał wolne. Ale młody człowiek odpowiedział: „Nie dla wypoczynku, ani dla zabawy upieram się przy mojem żądaniu, lecz ja jestem katolikiem i chcę i muszę szanować przykazania Boskie i starać się, aby i inni je szanowali i zachowywali. Jeżeli to się z biegiem pańskiej fabryki nie zgadza, to miejsca przyjąć nie mogę. Ludzi niestety, dosyć znajdziesz, którzy na to się zgodzą; — ja nie mogę.“ Właściciel fabryki odpowiedział: „Stanowcze usposobienie pańskie bardzo mi się podoba. Na to miejsce cię przyjmuje i na warunki postawione się zgadzam.“ Katolik więc stanowczy został kierownikiem fabryki, chociaż na pracę niedzielną się nie zgodził.

b) Aby praca odbywała się, jak Bóg chce, potrzeba, aby człowiek przy pracy codziennej nie zapominał obowiązków, które ma dla Boga i Pana swego. Nie na to jest człowiek na ziemi, aby tylko od rana rychłego do wieczora późnego i od dnia do dnia pracował. Człowiek nie jest koniem ani wółkiem zaciężnym; on ma duszę, której życie sięga poza ziemię. Jego zadaniem jest służyć Bogu i Panu przez wierną i sumienną pracę w stanie i powołaniu swojem, z drugiej znów strony przez pilną modlitwę, uczęszczanie pilne na nabożeństwo, wypełnianie gorliwe reszty obowiązków religijnych, na wieczną szczęśliwość sobie zasłużyć. Dla tego powiedział też Zbawiciel: „To trzeba działać, a owego nie opuszczać.“ Jeżeli człowiek cały w pracy swojej się zasklepi i ani czasu sobie nie da, aby mógł myśleć o Bogu, uwielbiać Go pobożną modlitwą, w kościele oddać Mu czołobitność swoję, w Sakramencie pokuty się z Nim pojednać, natenczas nie może się spodziewać dla prac swoich błogosławieństwa. Zbawiciel to powiedział: „Szukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a reszta będzie wam przydana.“ Wielu zaś robotników, niestety, inaczej czyni i nie troszczą się oni wcale o królestwo Boże i mniemają, że bez Boga, tylko pracą swoją zdobędą szczęście na ziemi. Tymczasem bardzo się mylą: Zbawiciel nie pozwoli im uczestniczyć w błogosławieństwach, na które przez życie swoje mozolne zasłużył. „Kto za wiele pracuje, pracuje za mało“, mówi stare przysłowie. Najważniejsze obowiązki względem Boga zaniedbuje, kto tylko o pracy myśli.

c) Dobrze pracuje, kto pilnie i sumiennie spełnia prace stanu i powołania swojego. Bóg żąda pracy poważnej, rzetelnej. Mógł był oczywiście Bóg inaczej urządzić, ażebyśmy byli mogli igrając poniekąd, z łatwością uczynić zadosyć wszystkim życia potrzebom. Ale Bóg nie chciał tego. Człowiek odpowiada woli Bożej, jeżeli pracuje z mozołem i tylko w ten sposób może uczestniczyć w łaskach mozolnego życia Jezusowego. Zakonnik pewien spotkał chłopka, który orząc w polu, klął straszliwie. I począł mu przekładać, że to niedobrze, niegrzecznie i że, jeżeli się klątwy nie oduczy, do nieba nie dojdzie. Chłopek mu na to: „I cóż mi tam, ojcze, będziesz przepowiadał o piekle! Toć jeżeli Bóg mnie do nieba przeznaczył, jak i sam wiedzieć już musi, pójdę do nieba, a jeżeli mnie do piekła przeznaczył, to czy ja tam klnę, czy nie klnę, do piekła pójdę.“ Na to odpowiedział zakonnik: „Mój bracie, jeżeli tak jest, jak ty mówisz, to po co ty tu orzesz? Czemu siejesz ziarno czemu się tak gniewasz na woły? Jeżeli Bóg postanowił, że wiele masz sprzątnąć, to i sprzątniesz wiele, czy będziesz siał, czy nie, czy będziesz orał, czy nie, czy z wołami w pole pójdziesz, czy nie. A jeżeli postanowił, że nic nie masz sprzątnąć, to i nic nie

dostaniesz, czy będziesz w pracy się znoił czy nie. Spróbuj tylko, wróć się do domu, nie órz i nie siej, a chociaż nie wiem, co Bóg postanowił, zapewniam cię, że ani jednego kłosu zboża nie sprzątniesz. Wiedz zatem: że Bóg wtenczas tylko postanowił dać owoce, kiedy pracować będziesz. Tak też postanowił Bóg zbawić ciebie, kiedy wypełnisz przykazanie jego a potępić ciebie, kiedy bezbożnie żyć będziesz."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rzecz o wstrzemięźliwości,

referat, odczytany na II-gim Wiecu katolickim w Poznaniu dnia 6 czerwca r. 1894.

Napisał

dr. Edward Danielewicz.

(Ciąg dalszy)

Drugim szlakiem, którym nas alkohol podchodzi i bierze w niewolę opilczej namiętności, pokrzepianie trudem uznojonego i z sił opadłego robotnika. Wykazaliśmy to wyżej, iż alkohol tak samo jak spowinowacony z nim chloroform przed ubezwładnieniem podlegającej wpływowi jego osoby wpierw ją rozdrażnia, czyli raczej psuje na niejaki czas hamulce, powściągające sprawność serca i zmuszające je do miarowej czynności. Takim czynnikiem, trzymającym w ryzach zasoby i wydatki ciała naszego, jest także i uczucie znużenia, będące coś nakształt wiechy z czytelną dla każdego przestrogą: „Stój!" gdyż wóz skrzypi, trzeba ci osie nasmarować, bo się zapalą! Miasto więc spocząć i posilić się kawałkiem chleba, zacina się nasz robotnik kieliszkiem gorzałki, która, przygłuszywszy odzywające się z wnętrza jego „veto" (nie pozwalam.) gwałtem rozpycha przyrodzone zapory i rozmachuje krnąbrnego aż do „oberwania" i niemocy.

Trzecią nareszcie przynuką do rozpuszczania się w pijaństwo są nudy, najzaciętszy prześladowca osób, pędzących życie bez trosk, kłopotów i pracy na chleb powszedni. „Nudzić się, powiada Krasicki (Pan Podstoli), jest to czuć jakowąś czczość umysłu, niewiedzącego co czynić, szukającego zabawy, a niemogącego jej znaleść, udającego się do rozmaitych, a nieznajdującego w nich smaku; zostającego nakoniec w stanie opuszczenia, troskliwości, trwogi, pragnienia i obmierzenia." Jest to położenie nader dokuczliwe i działa na człowieka w odwrotnym kierunku, co znużenie; podczas bowiem, gdy ostatnie każe wysilonemu spocząć; to nudy, wypychając z dotychczasowej opieszałości, prą gwałtem próżniaka do czynu. Jedyną tu dlań radą jest uciec się do pracy, przemagającej nie tylko nudy, lecz rodzącej prócz tego pociechę, oraz ukrzepiającej ciało i duszę; przyskakujący zaś chytrze do próżniaka alkohol, rozerwie go również i zabawi, lecz wycierając z dniem każdym coraz to głębsze ślady i wyboje na zdrowiu i majątku, każe mu ostatecznie w nich kark skręcić i marnie zginąć. — Rozwodząc się o skutkach alkoholu, otwierającego zapory i przerywającego groble, które prądy życiowe trzymają w przepisanych granicach, mieliśmy na oku głównie prawie szkody, wyrządzane nim sferze materyalnej. Z czasem poczynają pod razami pijaństwa wątleć i niedomykać także i zapory w dziedzinie duszy: opój w tym okresie lekceważy sobie i gwałci wszelkie prawa i obyczaje ludzkie, milknie w nim miłość bliźniego, za nic mu bojaźń Boża i w ogóle głos sumienia, którym się z głębi naszej sam Pan Bóg odzywa, odwodzący nas od grzechu i radzący tam zawsze, gdzie cnota. Pijaństwo, jak powiada poeta, strawą jest wszelakiej złości — namiętności złej żagwią, mamką nieczystości; z tego mętnego źródliska płyną: niezgoda małżeńska i rozwody, kłótnie, bijatyki, zemsta i pieniactwo, krzywoprzysięztwo, złodziejstwo i zabójstwo, rozboje, zamachy, królobójstwo! Lud wprawdzie widzi pijaka wychodzącego na koniec tylko na dziady, lub każe mu z właściwą sobie dosadnością i uszczypliwością „umierać u żyda za piecem," lekarz i statystyk poznawają nadto w karczmach postoje w drodze do Owińsk i Rawicza.

Z uwzględnieniem co dopiero wyłuszczonych szczegółów, zastanówmy się teraz nad pytaniem, czy istnieje w naszem społeczeństwie kwestya alkoholizmu?

Sądząc po nader słabym tylko ruchu na rzecz wstrzemięźliwości, zdawaćby się mogło, że nie! Badając wszakże sprawę tę bliżej, do wręcz przeciwnego przychodzimy zdania. Pijaństwo nie istnieje wprawdzie, obym się nie mylił, w tak strasznych rozmiarach, jak u innych narodów, wśród naszych klas wyższych, lecz niesłychanie sroży się wśród naszej ludności wiejskiej. Gdzież szukać, pytam, przyczyny tej niedoli materyalnej, trzymającej lud nasz w swoim twardym ucisku? Przecież on nie doje, nie dośpi i nie przestroi, a ofiarność jego, czy to na cele patryotyczne, czy społeczne, kończy się chyba na drobnej jałmużnie, danej ubogiemu, lub rzuconej w niedzielę do skarbonki kościelnej, a jednakże z biedą posiada tyle, żeby żył! Nie przeczę, że składają się i inne czynniki, a mianowicie przysłowiowa

bezradność słowiańska — główną jednak przyczyną było i jest pijaństwo! Ciężko, co prawda, pracuje wieśniak nasz przez cały tydzień, lecz o mało nie cały zarobek przepija w niedzielę, podczas odpustu, na targu, lub jarmarku, które z prawdziwych, a częściej może z wymyślonych powodów, jak najpilniej zwiedza.

Gorzałka leje się na chrzcinach, weselach i po pogrzebach; gorzałka ułatwia kupna i sprzedaże; gorzałką pokrzepia się przy robocie, gorzałką leczy, gdy chory.

Na Litwie bywa gorzałka, jak to nam poręcza autor „Sądów ludowych", wcale poważnym warunkiem zgody w wyrokach istniejących tam sądów gminnych[1]). Lud nasz z prawdziwie chłopskim uporem tak się trzyma pijaństwa, iż obawa bierze, do odbycia, choćby już po roku, przeglądu zawięzujących się bractw wstrzemięźliwości.

Program uroczystości

trzechsetnej rocznicy kanonizacyi świętego Jacka patrona Królestwa Polskiego w kościele św. Trójcy OO. Dominikanów w Krakowie od dnia 25-go sierpnia do 2-go września 1894 r.

W sobotę dnia 25 sierpnia.

O godzinie trzy kwadranse na 4 uroczyste przeniesienie głowy św. Jacka do osobnego ołtarza ustawionego na środku presbyteryum, następnie nieszpory z procesyą po kościele celebrowane przez Najprzew. O. Generała zakonu kaznodziejskiego; po nieszporach kazanie, które wypowie jeden z OO. Dominikanów.

W niedzielę 26 sierpnia (święto św. Jacka).

O godzinie 9 rano wotywa, odprawi przew. ks. kanonik kapituły krakowskiej Antoni Wróbel.

O godzinie wpół do 11 sumę celebrować będzie Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ks. metropolita dr. Seweryn Morawski, Arcybiskup lwowski. Kazanie podczas sumy wypowie Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Issakowicz.

O godzinie 4 po południu nieszpory celebrować będzie Jego Ekscelencya Najprzew. ks. Arcybiskup ormiański Issakowicz, kazanie wypowie przewielebny ks. dr. Antoni Krechowiecki.

W poniedziałek 27 sierpnia.

O godzinie 9 rano wotywa, celebrowana przez przewieleb. ks Kacpra Szczepkowskiego, prowincyała OO. Jezuitów w Galicyi.

O godz. 10 sumę celebrować będzie Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup Issakowicz, kazanie wypowie jeden z OO. Jezuitów.

O godz. 4 po południu nieszpory celebrować będzie Najprzew. ks. prałat Józef Krzemieński, infułat i archipresbyter kościoła Najświętszej Panny Maryi w Krakowie, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

We wtorek dnia 28 sierpnia.

O godzinie 9 wotywę odprawi przewielebny ks. eksprowincyał OO. Franciszkanów, Samuel Rayss.

O godz. 10 sumę celebrować będzie Jego Ekscelencya Najprzew. ks. Biskup przemyski obrz. łac. Łukasz Solecki, kazanie na sumie wygłosi przew. ks. eksprowincyał Samuel Rayss, gwardyan OO. Franciszkanów w Krakowie.

O godzinie 4 nieszpory celebrować będzie przewielebny ks. Antoni Thir, wikary generalny prowincyi św. Jacka, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

W środę dnia 29 sierpnia.

O godz. 9 wotywę odprawi przewiel. ks. prowincyał OO. Reformatów.

O godzinie 10 sumę celebrować będzie Najprzew. ks. Biskup Glaser, sufragan przemyski, kazanie wypowie Zygmunt Janicki, Gwardyan OO. Reformatów w Krakowie.

O godzinie 4 nieszpory celebrować będzie przewiel. ks. prowincyał OO. Reformatów, kazanie wypowie jeden z OO. Dominikanów.

We czwartek 30 sierpnia (krakowska kapituła katedralna).

O godz. 9 wotywę odprawi przewielebny ks. kanonik kapituły krakowskiej Maciej Fex.

O godzinie 10 sumę celebrować będzie Najprzewielebniejszy O. Generał zakonu kaznodziejskiego ks. Andrzej Frühwirth; kazanie wypowie O. Franciszek Drescher, zakonu OO. Karmelitów bosych w Czerny.

O godz. 4 nieszpory celebrować będzie przewiel. ks. Prowincyał OO. Bernardynów; kazanie wypowie jeden z OO. Bernardynów.

W sobotę dnia 1 września.

O godz. 9 wotywę odprawi przewiel. ks. Prowincyał OO. Kapucynów, Ojciec Floryan Janocha.

O godz. 10 sumę celebrować będzie Jego Ekscelencya Najprzew. ks. Biskup tarnowski Ignacy Łobos, kazanie wypowie przewiel. ks. kanonik Jacek Tylka, prof. św. teol. z Tarnowa.

O godz. 4 po poł. nieszpory celebrować będzie przewiel. ks. kanonik tarnowskiej kapituły Jacek Tylka, kazanie wypowie ks. Prowincyał OO. Kapucynów O. Floryan Janocha.

[1]) Joan Witord: „Przegląd Powszechny." Tom XLII, 1893 roku.

W niedzielę dnia 2 września.

O godzinie wpół do dziewiątej Wotywę odprawi Przewielebny Ks. Jan Borsuk, Kanonik honorowy gr. Kapituły w Przemyślu i proboszcz ob. gr. przy kościele św. Norberta w Krakowie.

O godzinie wpół do jedenastej Sumę celebrować będzie Jego Eminencya Najprzewielebniejszy Kardynał Ks. Dr. Jerzy Kopp, Książę Biskup wrocławski, kazanie wypowie Ks. Profesor i Kanonik Wojciech Siedlecki.

O godzinie wpół do czwartej nieszpory celebrować będzie Jego Eminencya Najprzewielebniejszy Ks. Kardynał dr. Jerzy Kopp.

Po nieszporach wyruszy procesya do Katedry na Zamek, którą prowadzić będzie Jego Eminencya Ks. Kardynał Kopp, Książę-Biskup wrocławski, w asystencyi Najprzewielebniejszych Arcybiskupów i Biskupów polskich, Prześwietnej kapituły katedralnej krakowskiej i Wielebnego Duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

O godzinie 6 w Katedrze na zamku wypowie kazanie Przewielebny Ksiądz kanonik i Profesor Uniwersytetu Dr. Józef Pelczar, po kazaniu procesya powróci do kościoła OO. Dominikanów. Te Deum zakończy nabożeństwo.

W Krakowie, w lipcu 1894 r.

W imieniu zakonu kaznodziejskiego: O. Dominik Marya Azula, Przeor klasztoru generalnego OO. Dominikanów w Krakowie. O. Antoni Thir, Wikary generalny prowincyi galicyjskiej św. Jacka.

Święta Kongregacya obrzędów udzieliła wszystkim uczestnikom tej Uroczystości zupełnego odpustu raz przez oktawę, jeżeli przyjmą św. Sakramenta i pomodlą się u grobu św. Jacka za Kościół św., zaś 100 lat odpustu, ile razy odwiedzą grób św. Jacka i ze skruszonem sercem pomodlą się za Kościół św. Oba te odpusty ofiarowane być mogą za dusze w czyściu cierpiące.

Św. Kon. Obrzędów d. 16 Marca 1894.

Ta sama Kongregacya zezwoliła, ażeby każdy ksiądz, odprawiający mszę św. przy grobie św. Jacka, mógł ją odprawiać de Sancto Hyacintho (na cześć św. Jacka) z małemi wyjątkami.

Św. Kong. Obrzędów, d. 6 Kwietnia 1894.

Do młodzieży.

XI.

Miłość ku Bogu.

Z miłości żyje świętość; kto chce być świętym, musi miłować, bo miłość jest koroną, królową cnót.

Bóg jest święty, że ciebie miłuje, a miłuje znów ciebie, bo jest święty. Więc świętość Boża jest przyczyną, że Bóg ciebie miłuje. — Człowiek jest tylko o tyle święty, o ile Boga miłuje; a im goręcej go miłuje, tem jest świętszy. A miłuje też Boga tem goręcej, im jest świętszy i miara jego świętości jest miarą miłości ku Bogu.

Miłość i świętość są jakby dwa majestatyczne strumienie, których wody się w sobie zlewają, do jednego końca płyną, u jednego brzegu się schodzą. — Powiedz mi, jak bardzo Boga miłujesz, a ja ci powiem jak święty jesteś. —

Miłość, mówi pismo św., jest pełnością prawa. Kto miłuje, wypełnia prawa, przykazania — a im doskonalej człowiek Boga miłuje, tem doskonalej wypełnia jego przykazania.

Więc święty ten jest, kto doskonale przykazania wypełnia, bo kto je doskonale wypełnia, ten unika wszystkiego złego, a czyni bardzo wiele dobrego. I nic znów innego nie popycha do tego człowieka, jedno miłość.

Ten zaś miłuje, u którego czyn usposobieniu odpowiada; kto wolę Boga, ile tylko może, wypełnia, okaże, że go miłuje. Wolę Bożą wskazują nam przykazania, więc kto doskonale przykazania wypełnia, ten jest też najświętszy. — Miłość zatem do świętości prowadzi.

Młodzieńcze, dziewczyno — miłuj Boga coraz szczerzej, serdeczniej, skuteczniej, a będziesz święty, święta — coraz mniej błędów mieć będziesz, coraz więcej cnót, będziesz coraz doskonalszy. Bo miłość jest podstawą świętości wszystkiej, jej miarą, jej pełnością. — Powiedz mi, czemu błogosławieni niebios mieszkańcy zawsze zostają świętymi? Bo nie potrzebują wcale miłować. — Czemu kochają Boga bez końca i z taką gorącością, że w porównaniu z nią ich miłość Boga na ziemi byłaby tylko iskierką tlejącą? Bo teraz dopiero są właściwie świętymi.

Pełnością prawa jest miłość. Więc miłuj, tak miłuj, jak Bóg nas miłuje: oddaj,

się Bogu, chódź przed nim, pracuj i cierp dla Boga, poświęcaj siebie samego Bogu. — Powtarzaj często, jak Święty wołał: „Bóg mój i wszystko moje“, a czynem okazuj, że z przekonania to mówisz. —

Kronika kościelna.

Sześćsetna rocznica przeniesienia świętego Domku nazareckiego do Loreto przypada w grudniu tego roku. Już pod dniem 23-go stycznia br. wydał Ojciec święty Leon XIII Encyklikę, w której wzywa do jubileuszowego obchodu, który trwać ma **od pierwszej niedzieli adwentowej br. do niedzieli Trójcy Przenajświętszej w przyszłym roku.** Tę rocznicę obchodzić będą głównie dyecezye Loreto i Recanati. Im jako też pielgrzymom, odwiedzającym kościół loretański, udziela Ojciec św. odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami. Ale tego **odpustu zupełnego, który też za dusze w czyścu będące ofiarować można, dostąpić mogą też wszyscy inni wierni, którzy przez jeden miesiąc co dzień odmawiać będą Litanią Loretańską a prócz tego za każde odmówienie tej Litanii odpustu siedmiu lat, który też za dusze w czyścu ofiarować można.** Do zyskania odpustu zupełnego wymaga się Spowiedź i Komunię św. i modlitwę na intencyą Ojca św.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

Pozostało w kasie (zobacz nr. 30)	131,73	m.
Tow. św. Kazimierza w Baukau	7,80	„
Andrzej Mikołajczak, Hefen	1,00	„
Mikołaj Walkowiak, Bickern	0,50	„
P. z Wattenscheid	0,10	„
Tow. św. Wacława w Linden	16,00	„
Józef Barra, Horst-Emscher	0,50	„
Barop (od nr. 1 do 79 — porto 5 fen.). . .	45,24	„
Na chrzcinach u p. Michała Kubiszyńskiego w Hordel	6,50	„
Razem	209,37	m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
30. VII. 94. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.**

Ks. Liss.

Fundusz żelazny Świętojózafacia

imienia ks. dr. Fr. Lissa.

Józef Barra, Horst-Emscher . . . . 3,00 m.

Bochum, 31. 7. 94.

Jan Bieliński, kasyer.

Kalendarz tygodniowy.

5. **Niedziela 12 po Świątkach.** NMP. Śnieżnej.
6. Poniedziałek. Przemienienie Pańskie.
7. Wtorek. Kajetana wyzn.
8. Sroda. Cyryaka męcz.
9. Czwartek. Romana męcz.
10. Piątek. Wawrzyńca.
11. Sobota. Zuzanny panny.

Nabożeństwo polskie.

W Essen 5-go sierpnia o $4^1/_2$.
W Horst nad Ruhrą 12-go sierpnia o 4-tej.
O. Andrzej.

4-go sierpnia o godzinie 3-ciej po południu będzie w **Kolonii** w kościele Ojców Franciszkanów na ulicy św. Ulryka dla Polaków okazya do spowiedzi. W niedzielę rano 5 sierpnia o $^1/_2$7-mej g., po południu o 4-tej godz. nabożeństwo z kazaniem i spowiedź. Także odtąd będzie tamże co drugi miesiąc w każdą pierwszą niedzielę o $^1/_2$10-tej przed południem okazya do spowiedzi; o 4-tej godzinie po południu nabożeństwo z kazaniem i spowiedź. O. K.

Holzminden od 1 do 5 sierpnia.
Wintzenburg ob 6 do 9 sierpnia.
Bavenstedt od 9 do 10 sierpnia.
Himmelsthür od 11 do 13 sierpnia.
Halle, Giebichenstein, Zappendorf od 11 do 23 sierpnia.
Adlum od 14 do 16 sierpnia.
Göttingen od 16 do 23 sierpnia.
Northeim od 24 do 27 sierpnia.
Merseburg od 24 do 28 sierpnia.
Weissenfels od 29 sierpnia do 7 września.
Wolfenbüttel od 28 sierpnia do 7 września.
Helmstedt od 7 do 13 września.
Zeitz od 7 do 12 września.
Naumburg od 11 do 18 września.
Altenburg od 14 do 20 września.
Sömmerda od 19 do 25 września.
Jena od 20 do 26 września.
Apolda od 26 września do 1 października.
Langensalza od 26 września do 1 października.
Bitterfeld od 1 do 18 października.
Eilenburg od 18 do 24 października.
Torgau od 24 do 30 października.

Redaktor odpowiedzialny ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.